

Łódź

CENA NUMERU
20 gr.

Cena prenumeraty
w Łodzi

Mies. z dod. ilustr. 5 zł
Dla robotników 4 zł
Odbosz. do domu 30 gr
Z dostawą poczt. 6 zł
Poza Łodzią egz. 27 gr

Należność pocztowa
opłacona ryczałtem

Redakcja i Administ.

w Łodzi

Al. Kościuszki 41

TELEFON 100-28

Konto P K O 60594

Red. przyjmuje od 5—

Art. listów anonimowych
nie umieszcza się

1932 r.

PRĄD

Piątek 7-go października

№ 267

JAK WYGLĄDA

ROZBROJENIE NIEMIEC

LONDYN, 6. 10.

Korespondent genewski „Daily Herald” ogłasza szczegóły, dotyczące aktów w sprawie tajnych zbrojeń niemieckich, które znajdują się w posiadaniu Francji. Z aktów tych wynika, że Reichswehra posiada niedozwolone gatunki broni, jak tanki etc. Policja niemiecka jest szkolona na sposób wojskowy i stanowi niejako ograniczoną część armji. Stahlhelm i inne podobne organizacje mogą dostarczyć 600 000 dość dobrze wyszkolonych rezerwistów, wyposażonych w nowoczesne uzbrojenie. Poza Niemcy rozporządzają materiałem lekkiego uzbrojenia, dozwolonego zasadniczo przez Traktat Wersalski, na 800.000 armję, a nie na 100.000 Reichswehrę. Samo-

loty cywilne mogą być w każdej chwili przeobrażone na samoloty bombowe. Fortyfikacje mogą być w każdej chwili doprowadzone do stynu użyteczności, a rzekome maszyny rolni-

cze przekształcone na tanki. Korespondent stwierdza, że Herriot nie zdecydował jeszcze o terminie przedstawienia tych dokumentów Lidze Narodów.

BALAGAN MIĘDZYNARODOWY.

Francuskie firmy w rękach Niemców. — Niemieckie firmy w rękach Francuzów

PARYŻ, 6. 10.

W związku z t. zw. skandalem lotniczym firmy „Gnome et Rhone” oraz Towarzystwa

Lotniczego „Cidna” którym prasa zarzuciła że przeszły na własność niemieckiej „Lufthansa” okazało się na skutek przeprowadzonego śledztwa, że zarzuty te są bezpodstawne. Dopiero mane dowody o współpracy tych firm z Niemcami okazały się sfałszowane

W sprawie tego fałszerstwa jest zamieszana znana „finansistka” francuska p. Marie Hanau, redaktorka oślawionego tygodnika „Forces”.

Całą tą sprawą zajmowała się dzisiaj na specjalnem posiedzeniu francuska Rada Ministrów, która stwierdziła bezpodstawność zarzutów, stawianych firmom „Cidna i Gnome et Rhone”.

WIEN, 6. 10.

Ze świata prasowego komunikują, że wielki dziennik wiedeński „Neue Freie Presse” przeszedł na własność paryskiej „Agence Economique et Financiere” która skupiła w swem ręku 51 proc. akcji przedsiębiorstwa

Oziębienie stosunków francusko-polskich.

PARYŻ, 6. 10.

W niektórych sferach francuskich, zwłaszcza finansowych, kolportowane są wieści o wzrastającym w Polsce ruchu, mało przyjaznym dla Francji.

Niektórzy mówią nawet coraz głośniej, szczególnie po wyjeździe francuskiej misji wojskowej, że w Polsce zarysowuje się jakoby wyraźnie frankofobia, dająca się wyraźnie od-

czuwać przynajmniej w pewnych sferach.

Rajmund Cartier, który zakończył właśnie serje swych znakomitych artykułów w „Echo de Paris” o Polsce, robi w kilku miejscach dyskretne aluzje o istnieniu w Warszawie podobnych, nie bardzo serdecznych dla Francji, ale Cartier sam usiłuje im nie wierzyć i stwierdza lojalną, całkowitą solidarność, łączącą naród polski z Francją.

Sprawa brzeska

WARSZAWA 6. 10.

Jak się dowiadujemy, opracowanie motywów wyroku w procesie brzeskim zostało nareszcie zakończone. Pracę tę prowadził re ferujący sprawę sędzia Rykaczewski. Motywy zostały już podpisane przez wszystkich trzech sędziów wyrokujących, a więc zarówno przez przewodniczącego Hermanowskiego jak i sędziego Leszczyńskiego, który dołączył swoje również obszernie umotywowane votum separatum

Motywy oficjalnie jeszcze nie ogłoszono, wiadomo jednak, że są one bardzo obszerne gdyż obejmują kilkaset stron pisma maszynowego. Dlatego też nie będą kopjowane na maszynie w kancelarii sądowej, ale zostaną wydane w książce

Rękopis maszynowy po zrewidowaniu go przesłany będzie do dr. karni. Książka ta sta-

nowić będzie jednym z najrzadszych t.zw. „Białych kruków” wydana bowiem będzie tylko w niezbędnej ilości egzemplarzy t.j. w 20 do 30 tak, aby po jednym egzemplarzu dostali obaj prokuratorzy oraz każdy z obrońców. Dopiero po ukończeniu druku będzie ustalona data kiedy książka z motywami zostanie stronom doręczona

Jakkolwiek jednak rząd motywów opracował przez 9 miesięcy to jednak od daty ich otrzymania oskarżeni będą mieli jedynie 7 dni czasu na przygotowanie opracowanie i złożenie w sądzie apelacji

Następnie akta sprawy przejdą do trzeciego wydziału karnego Warszawskiego Sądu Apelacyjnego. Przypuszczalnie termin rozprawy apelacyjnej wypadnie na luty lub marzec przyszłego roku

PODWOJNE SAMOBÓJSTWO W CZĘSTOCHOWIE

CZĘSTOCHOWA 6. 10.

Liczny szereg dramatów miłosnych o krwawem zakończeniu powiększyło światło podwojne samobójstwo dwóch młodych ludzi. Wczoraj w godzinach popołudniowych na łkach podmiejskich wystrzałem z rewolweru odebrał sobie życie b. wychowanek szkoły na detów trzeciego korpusu w Rawiczu, 19 letni Paweł Belok, syn emerytowanego urzędnika kolejowego. Samobójca pozabawił się życia w obecności 25 letniej Wandy Pacudówny, która od dłuższego czasu łączyły go dobre stosunki. Przyczyną samobójstwa było to, że rodzice odmówili Belokowi zezwolenia na poślubienie Pacudówny

Dziś zaś rano przejęta tragiczną śmiercią Beloka, Pacudówna rzucała się pod koła jadzącego pociągu i poniosła śmierć na ubo-

Skandal „Z.U.P.U.”

„Sanowano” hrabiego kosztem głodujących robotników

WARSZAWA, 6. 10.

Osoba ubezwłasnowolnionego hr. Jarosława Potockiego nie przestaje być tematem coraz to nowych aktualności. Najpierw chodziło o stanowisko kuratora, które wobec ogromnego majątku hr. Potockiego przedstawia okazałe korzyści materialne. Otrzymał je oczywiście wpływowi sanator, znany mec. Paschalskiego. Dzięki jego prawdopodobnie zabiegom zarząd dóbr hr. Potockiego otrzymał pożyczkę miliona zł od ZUPU. Gdy się później ukazała wiadomość o pożyczce, agencja „Iskra” wyjaśniła, że właściwie chodzi tu tylko o zamianę obligacji, gdyż zarząd hr. Potockiego posiadał listy zastawne Wileńskiego Banku Ziemińskiego, których spieniężyć nie mógł i dlatego ZUPU, wymienił mu je na obligacje Banku Gospodarstwa Krajowego, które łatwo spieniężyć w bankach.

Podobno ZUPU „zarobił” przytem, gdyż obligacje wileńskie mają termin amortyzacji o 8 lat wcześniej; ale zarobił także hr. Potocki, gdyż dzięki tej transakcji mógł spłacić zaległe pensje pracowników i inne długi.

Zaglądnijac jednak za kulisy tej obustronnej zyskowności, „ABC” zwraca uwagę, że listy zastawne wileńskie mają kurs 48 na 100, a obligacje BGK, płać po 94 za 100. Jeśli więc transakcja dokonana została po kursie nominalnym, a nie giełdowym, to hr. Potocki zarobił rzeczywiście, na szysze około 450.000 a zarobek ten poszedł na konto ZUPU, który w dodatku „zamroził” sobie jeszcze jeden milion funduszy, a ma ich przecież tak w tej chwili niewiele!

Cała sprawa zaczyna coraz bardziej wyglądać na wielki skandal!

Dalsze szczegóły o transakcji ZUPU, z zarządem dóbr hr. Potockiego odsłaniają szczegóły jeszcze bardziej frapujące. Oto mianowicie, jak donosi agencja „Press”, wymienionych zostało obligacji na sumę nominalną 2.600.000 zł. To znaczy, że zarząd dóbr hr. Potockiego wręczył ZUPU listy zastawne Banku Wileńskiego, opiewające na tę sumę, a których wartość w chwili obecnej, liczone po kursie giełdowym 48, wynosi okragle 1.250.000 zł, ZUPU, zaś ze swej strony oddał obligacje Banku Gospodarstwa Krajowego również na nominalną sumę 2.600.000, ale no-

towane na giełdzie niemal al pari, bo po 94, i według tego kursu giełdowego przedstawiają wartość okragle 2 405 000 zł.

Różnica drobna: 1.200.000 zł. Te 1.200.000 zł ZUPU, stanowiące instytucję publiczną i administrujące składkami, zbieranymi od kilkuset tysięcy ciężko pracujących ludzi, oferuje lekką rączką hr. Potockiemu, mającemu możnego protektora w osobie p. Paschalskiego, a także rozmaitych innych dygnitarzy sanacyjnych ZUPU, bowiem nabyło obligacje Banku Gospodarstwa Krajowego na giełdzie jako lokatę, jeśli zaś teraz zmienia je na inne papiery, nie po kursie giełdowym, to jak o tem sądzić?

Cała sprawa ma jeszcze jeden pikantny podkład ZUPU, broni się mianowicie tem, że hr. Potocki nie mógł sprzedać nigdzie swoich wileńskich listów zastawnych, bo ich nie chcą kupować.

Więc, aby dopomóc hrabiemu, Zakład Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych zamraza 2 i pół miliona swoich kapitałów, których nie będzie mógł spieniężyć przed, jak za 30 lat, a równocześnie godzi się na stratę przeszło 1 milj.

Krwawe rozruchy na półwyspie Iberyjskim

PARYŻ, 5, 10

Donoszą z Madrytu, że w dniu wczorajszym Hiszpanja stała się znów teatrem gwałtownych zaburzeń politycznych mających jak zwykle wybitny podkład komunistycznych i antyklerykalny.

I tak m. in. w Puebla pod Madrytem, podburzony przez komunistów tłum bezrobotnych, zdemolował szereg sklepów z żywnością, oraz powybił szyby w gmachu miejscowego ratusza, usiłując go w końcu podpalić. Wezwana na pomoc z Madrytu policja zdołała dopiero po długim czasie przywrócić porzą-

Niemile stanowisko arcybiskupstwa warszawskiego

WARSZAWA, 6. 10.

Zatarg w sprawie pogrzebu zmarłego o. negdaj proboszcza Ryniewiczą zaczyna przybierać ostre formy. Pokazuje się mianowicie że wbrew doniesieniom Kurja Arcybiskupia w Warszawie nie zgodziła się na pochowanie zwłok zmarłego proboszcza w krypcie pod dzwonicą i wobec tego nie chce pośredniczyć w prośbie, jaką według prawa kanonicznego parafianie obowiązani są wnieść do Rzymu — Tymczasem parafianie trzymają straż przy krypcie, która jest całą obsypana kwiatami i przy której ciągle kłęczą wierni.

Aresztowanie Nuncjusza Papieskiego w Meksyku

NOWY JORK, 5, 10

Według ostatnio nadeszłych tu wiadomości z Mexiko City władze meksykańskie aresztowały wczoraj późnym wieczorem Nuncjusza papieskiego arc. Leopolda Ruiz y Flores, wyciągając go brutalnie z łóżka.

Aresztowany Nuncjusz ma być wydalony poza granice państwa. Prezydent Republiki miał już podpisać rozkaz ten miał być wykonany już w ciągu dnia dzisiejszego i arcybiskup Ruiz ma ano odwieźć samolotem wojskowym aż do granicy amerykańskiej.

dek.

W Badajoz tłum robotników rolnych spłądował kilkanaście folwarków należących do znanych rodzin szlacheckich. Kilka osób zostało rannych.

W Vigo robotnicy portowi rzucili się na mieszkania, należące do miejscowych bogatych armatorów okrętowych i po spłądowaniu ich, podpaliли całą dzielnicę willi. Z dymem poszło kilkanaście budynków.

W Ferro jacyś niewysiedzeni sprawcy podpalił miejscowy kościół, który spłonął doszczętnie.

ILU JEST NAPRAWDĘ BEZROBOTNYCH W POLSCE.

WARSZAWA, 5, 10

W dniu 1 go bm. ogólną ilość bezrobotnych zarejestrowanych w Państwowych Urzędach Pośrednictwa Pracy wynosiła 147.166 osób czyli o 2,003 osoby mniej, niż tydzień przed tem.

Na Śląsku liczba zarejestrowanych bezrobotnych spadła w ciągu tygodnia o 1,838 osób i wynosiła 70,357. Tyle mówi oficjalne stanowisko.

Niestrudzenie tydzień za tygodniem stwierdza się, że w Polsce bezrobocie ciągle maleje i w tej chwili doszło wprost do nieprawdopodobnie niskich granic. Gdyby jednak Urzędy Pośrednictwa Pracy nie wykreslały tak skwapliwie bezrobotnych, zapisanych u nich, po upływie pewnego czasu i gdyby postarano się na serio zebrać dane, ile jest bezrobotnych rzeczywiście to stalibyśmy, zamiast 150000, grubo ponad 500000.

Szpiegostwo Związku Nauczyc. Polskiego.

„Gazeta Warszawska” przynosi interesujące dane z życia Związku Nauczycielstwa Polskiego.

Sanacyjny ten związek opanowany jest przez rodzinę p. Smulikowskiego, b. członka P. P. S. Rodzina ta zresztą dobrze wyszła na swej „współpracy” z rządem.

„P. Smulikowski — pisze „Gazeta Warszawska” — razem z całą rodziną (żona, córka, żięć i syn) zostali przeniesieni na posady ze Lwowa do Warszawy, gdzie żona dostała kierownictwo dużej szkoły z mieszkaniem służbowym, a córka, żięć i syn posady nauczycieli.”

Na te tych i podobnych wypadków powstały w Związku fermenty; narzekano na „nepotyzm”, a nawet na szpiegostwo w Zwią-

ku. Przykładem mowa wiceprezesa Związku p. Nowickiego, który niedawno na Zjeździe Związku mówił:

„Albo są tacy, którzy we własnym mniemaniu stali się nadpatriotami i nadpaństwocami i sobie sami lub z podjudzenia osób postronnych dali dyspensę na kwalifikowanie innych kolegów, którzy w ich mniemaniu do nich niedorośli a zatem godni nie tyle potępienia, co wytepienia — i piszą do wszelkich władz na nich „donosy” albo znów tacy, (tych mamy, niestety więcej), którzy dla osobistych widoków — celem utracenia kolegów, stojących im na zawadzie, również bawia się w donosicielstwo”.

Ciągnięcie loterii państwowej

Po 20.000 zł Nr 68522 120699.

15.000 zł Nr. 69478.

Po 5000 zł Nr. 12013 44330.

Po 3000 zł Nr. 40612 57123 60801 82282

108893 115462 142098 153514

Po 2000 zł Nr. 18124 22326 32560 58591

74917 80077 89615 100973 103116 112509

115127 115773.

Po 1000 zł Nr. 2007 2059 3104 4559 5808

6498 8444 8644 14724 18040 19829 20660 20766

23591 23674 37325 37405 40331 40999 47095

47604 52248 54437 54690 55122 55542 56964

60517 64795 64967 66368 74180 74539 76226

80118 80990 89285 88866 94546 96507 100178

102083 102633 106139 109451 117541 124585

125433 130500 131258 131719 135470 137415

139685 143857 146118 147691 148333 148580

147661 149982 151443 153003.

Upomniemy w aptekach stołca, katary gru
które kładzie się w kielichach, wzdęsis biele
z bokami niebezpieczną przy używaniu rano i
wieczorem po natłuszczeniu naturalnej wody gerz
Zadać w aptekach

ZASADY I POSADY.

Obóz sanacyjny zasilili bardzo poważnie uciekinierzy z pod sztandarów innych ugrupowań partyjnych. Gdyby nie oni nigdyby obóz ten rozrósł się do takich wielkich rozmiarów, nigdyby nie zdobył tych wpływów, jakie niewątpliwie jeszcze posiada. Uciekli i chronili się pod opiekuńcze skrzydła sanacji różnego typu „partyjnicy”, ale najliczniej czyli to socjaliści, zwłaszcza przywódcy tej partii, rekrutujący się z pośród inteligencji. Przytoczymy parę nazwisk: w Krakowie pp. Bobrowski, Klemensiewicz i Dr. Kapliński, w Stryju — p. Moraczewski, we Lwowie — pp. Loewenherz i Wyrostek, w Warszawie — pp. Praussowa, Jaworowski, śp. T. Hołówko i inni. Nazwisk tych możnaby przytoczyć całą moc, ale już te wystarczą, aby zrozumieć, co zawdzięcza sanacja socjalistom. Oni to w październicznych dniach maja r. 1926 poparli przewrót i ułatwili mu zwycięstwo, oni to po dzień stanowią jeden z najsilniejszych filarów na których opiera się gmach obozu sanacyjnego, w Łodzi Kasa Chorych posiadała około 90 proc. socjalistów, dzisiaj 85 procent personelu to Be-Be cy — przy...prawie niezmiennym personelu.

Ale trzeba przyznać, że sanacja umiała się odwdziżyć swym komatantom, za odstępstwo od zasad, które widocznie nie były zbyt ugruntowane, zapłaciła im posadami, dbała o nich i umożliwia im wprost fantastyczne dochody. Byłoby czarną niewdzięcznością z ich strony, gdyby kiedykolwiek skarżyli się na sanację.

Przypadek zrzucił, że jednego i tego samego dnia w prasie krakowskiej pojawiły się interesujące rewelacje o bajecznej karierze dwóch usanowanych socjalistów. Rewelacje te — znowu dziwny zbieg okoliczności — dotyczą dwóch eks-socjalistów, dziś senatorów w B. B., którzy w ruchu socjalistycznym przed wojną odgrywali wybitną rolę we Lwowie. Jeden — to dr. Henryk Loewenherz, persona grata w obozie sanacyjnym, senator, radny m. Lwowa, prezes grupy parlamentarnej BB. na Wschodnią Małopolskę, wice-prezes klubu parlamentarnego, syndyk „Polminu” i kandydat na jednego z dyrektorów wielkich banków we Lwowie; drugi — to dr. Michał Wyrostek, także senator i radny m. Warszawy.

Niedzielny „Naprzód” opowiada niesamowitą historię o p. dr. Henryku Loewenherzu w roli zarządcy masy konkursowej majątku dr. Marcina Horowitza, właściciela wielkiej realności we Lwowie i majątku ziemskiego w Lubyczy Królewskiej pod Lwowem. — Wbrew ustalonym zwyczajom, otrzymał on zarząd masy konkursowej poza turą i pomimo sprzeciwu wierzycieli oraz interwencji prezesa izby adwokackiej, utrzymał się na tem intratnym stanowisku.

Artykuł „Naprzodu” streszcza dzieje tego „zarządtwa”, niezmiernie korzystnego dla dr. Loewenherza, a katastrofalnego dla dr. Marcina Horowitza i wierzycieli. W ciągu dwuletnich z górą rządów przywódcy wschodnio-małopolskiej sanacji wierzyciele nie otrzymali ani grosza, natomiast koszta zarządu pochłonęły cały dochód z wielkiej realności we Lwowie. odszkodowanie za spalone budynki, dochód ze sprzedaży części inwentarza i docho- z majątku ziemskiego (trzykrotne zbio-

ry), co w sumie stanowi przeszło 200.000 zł. Nie tylko wierzyciele nic z tego nie widzieli, ale nawet podatki nie zostały zapłacone.

„W tej sytuacji — pisze dalej „Naprzód” — wierzyciele doszli do przekonania, że przy dalszej gospodarce dra Loewenherza, jako zarządcy, olbrzymia fortuna dra Horowitza zaledwie wystarczy na pokrycie fantazyjnych kosztów zarządu przymusowego i spowodowali dłużnika do zawarcia ugody przymusowej.

Ale senator dr. Loewenherz nie dał za wygraną. Tłusty kęs się wymykał, dlatego sprzeciwił się zawarciu ugody i wniósł w tej mierze obszernie pismo do sądu. Gdy na terminie wyznaczonym za zawarciem ugody przymusowej, głosowali prawie wszyscy wierzyciele i sąd tę ugodę zatwierdził, dr. Loewenherz wniósł rekurs do sądu apelacyjnego chociaż nie miał do tego żadnej legitymacji.

Gdy mimo wszystko zatwierdzeniu ugody nie dało się zapobiec, dr. Loewenherz przedłożył sądowi rachunek za swoje czynności (o kilkudziesięciu arkuszach tekstu) na łączną kwotę 435 tysięcy 794 złotych 50 groszy bez wydatków gotówkowych, czyli samo honorarium”.

Nie będziemy powtarzali — pisze „Głos Narodu” — dalszych szczegółów tej niesłychanej nawet w naszych stosunkach historii, bo nie mamy na to miejsca. Musimy jednak powtórzyć końcową uwagę „Naprzodu”, że wreszcie winny zabrać głos w tej kwestii: izba adwokacka, prokuratora i sąd.

Zanim to jednak nastąpi, a miejmy nadzieję, że to się stanie, bo tego wymaga poczucie elementarnej praworządności, zajmijmy się na chwilę osobą dr. Michała Wyrostka, przed wojną redaktora pisma socjalistycznego „Głos” we Lwowie.

„Ilustrowany Kurjer Codzienny” również z ubiegłej niedzieli przyniósł wiadomość z Katowic o aresztowaniu tam Zbigniewa Ślezińskiego, b. urzędnika administracji przedsi- biorstw księcia Pszczyńskiego, pod zarzutem zdefraudowanie 13,000 zł. na szkodę adw. dr.

Michała Wyrostka z Warszawy, Na początku z. r. adw. Wyrostek tytułem honorarium adwokackiego otrzymał 15,000 zł. od administracji ks. Pszczyńskiego, lecz z sumy tej doszło do jego rąk tylko 2000 zł., a pozostałe 13000 zł. przywłaszczył sobie Śleziński.

Skromna ta wiadomość posiada wyjątkowo jasną wymowę, świadczy bowiem, że adw. Michał Wyrostek, senator z BB, występował w interesie księcia Pszczyńskiego: procesującego się nie tylko z rządem, ale i z państwem polskim, czego dowodzą skargi jego wnoszone do Ligi Narodów i do Międzynarodowego Trybunału w Hadze. A jakie to są interesy, świadczy inny, bardzo charakterystyczny szczegół. Z zeznań aresztowanego Ślezińskiego wynika, że kwotę 13 000 zł. nie pobrał on, ale niejaki Dionizy Longin, b. urzędnik skarbowy w Warszawie... Jest rzeczą jasną, że chodziło tu o wymiar podatkowy, kwestionowany przez ks. Pszczyńskiego nie tylko w urzędach polskich, ale i na forum międzynarodowym.

Dwie sfery jednocześnie z udziałem wybitnych ex-socjalistów, a obecnie czołowych ludzi w obozie sanacyjnym — to niemal tragiczny symptom naszych czasów. Trwali w partii dotąd, dopóki ta godziła się na politykę rządu i udzielała mu poparcia. Opuścili ją bez skrępowania, gdy przeszła do opozycji, bo to groziło utrata złobów. Znaleźli je jeszcze lepiej zaopatrzone w obozie sanacyjnym i eksploatują swe uprzywilejowane stanowisko.

Gdyby w tym wypadku chodziło tylko o osobiste sprawy pp. Loewenherza i Wyrostka można byłoby przejść nad nimi do porządku dziennego. Trudno, w każdym obozie znajdują się ludzie, którzy bez wahanja zamieniają zasady na dobre posady. Ale przecież obaj ci panowie — to wybitni działacze rządzącego Polską obozu, a więc ich sprawy posiadają głębokie znaczenie i rzucają bardzo smutne światło na dzisiejsze stosunki polityczne.

Zadłużenie miejskiej nieruchomości.

„Miasto Polskie”, organ Związku własności nieruchomości miejskiej, publikuje w numerze ostatnim opinię Tow. kredytowego m. Warszawy o sytuacji własności nieruchomości miejskiej w Warszawie. Przytoczone tam cyfry, ilustrujące stan zadłużenia właścicieli domów, zasługują na uwagę szerszej opinii:

„Na 3994 nieruchomości w Warszawie, posiadających pożyczki Towarzystwa w 8 proc., 5 proc. i 4 proc. listach zastawnych na nominalną sumę 189 045,775 zł 48 gr, Towarzystwo zmuszone zostało zarządzić kroki egzekucyjne przez wystawienie na sprzedaż publiczną w ciągu grudnia 1932 r. i stycznia 1933 r. prawie czwartą część swych dłużników, tj. około 900 nieruchomości.

Zmusza je do tego wyraźny przepis ustawy, tembardziej, że zaległości na dzień 1 sierpnia rb. wynosiły:

z tytułu rat dawniejszych — 7.641.376 zł 83 gr.

oraz z tytułu raty lipcowej 1932 r. — 5.461.110 zł 98 gr.

łącznie 13.102.487 zł 81 gr.

Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że rata lipcowa 1932 r. wynosiła 8.810.731 zł 20 gr, widzimy, iż zaległości przekraczają znacznie wy-

sokość raty i wynosi już 148,7 proc. tej raty.

Zaległości tego rodzaju nie zdarzały się w okresie przedwojennym i nie przekraczały nigdy 2,7 proc. — 7,7 proc. raty i tylko w latach rewolucji 1906 — 1908 wahały się od 12,6 proc. — 15,3 proc., wzrosły więc w stosunku nawet lat klęskowych przedwojennych 10-krotnie, a w stosunku do lat normalnych blisko 40-krotnie.”

Przyczyn tego zaiste katastrofalnego stanu rzeczy dopatrują się autorzy powyższej opinii w anormalnym położeniu własności nieruchomości miejskiej w prawodawstwie polskim i nawołują do poczynienia w niem racjonalnych zmian, a mianowicie:

„1. wyraźne określenie w ustawie o wstrzymaniu eksmisji, iż stosuje się wyłącznie do bezrobotnych, pobierających zasiłki: do czasu pobierania zasiłków oraz uwolnienia prawa w ten sposób, iż utracone z tego tytułu komorne przez właściciela będzie mu zwracane w formie obniżenia podatków.

2. wydane zarządzenia ministerjum sprawiedliwości do sądów o wstrzymanie obecnej przewlekłej procedury sądowej w sprawach bezrobotnych o komornej.

3. zniesienie kryzysowego dodatku od podatku od nieruchomości w r. 1931.”

Z jakich elementów składa się korpus oficerski Reichswehry

Jeśli o prostych żołnierzach niemieckiej Reichswehry, przez 12 lat odbywających służbę wojskową słusznie twierdzi się, że swym wyszkoleniem równają się oficerom normalnej armji, zbudowanej na zasadach powszechnego obowiązku służby wojskowej, to o oficerach tej „pokojuowej” armji można powiedzieć że swym uposażeniem materialnym i sytuacją towarzyską znacznie przewyższają oficerów normalnych armji i pod wielu innymi względami ich również wyprzedzają.

Pominawszy już dobór i długoletnie szkolenie, przez jakie w swej karierze oficer Reichswehry musi przechodzić, stwierdzić musimy, że tworzy się tu silna, ideowo i materialnie ściśle skupiona kasta, będąca dla Reichswehry a tem samem i dla ministra v. Schleichera doskonale przygotowaną drużyną, której w zupełności może zaufać.

Tak samo jak prości żołnierze i oficerowie pozyskiwani są dla Reichswehry wielkimi korzyściami materialnymi i zapewnieniem stałej egzystencji, ale dobór jest nadzwyczaj ścisły. W roku 1929 na 180 wolnych miejsc zgłosiło się 2.000 petentów a w roku 1931 na 200 wolnych miejsc zgłosiło się aż 3.000 kandydatów. Korpus oficerski w 60 proc. składa się z synów oficerów niemieckiej armji cesarskiej, a stosunek ten stale jest zachowywany 14 proc. pochodzi z rodzin wysokich urzędników państwowych a może prawie tyle z rodzin wielkich posiadaczy ziemskich.

Już z góry zastrzega się władza „Reichswehry”, że do korpusu oficerskiego nie może być przyjęty ten „kto swym pochodzeniem,

lub brakiem uczuć patriotycznych i lojalności” budzi podejrzenia. Zdolności fizyczne badane są nadzwyczaj ostro, tak jak bada się również intelekt. Decyduje jednak pochodzenie. Synów kupców i niższej burżuazji jest pomiędzy oficerami Reichswehry tylko 5-6 proc. O niższych klasach niema ani mowa.

Stan oficerski w Reichswehrze stworzony został tak, aby to „powołanie” nabyło znów przedwojennego połysku, jako „pierwsze powołanie w narodzie”. Jeśli chodzi o materialne wyposażenia, to rzeczywiście zawód oficerski jest najlepszym zawodem w Niemczech. Porucznik Reichswehry pobiera rocznie zależnie od ilości lat służby od 2,256 marek (4 783 zł) do 3,948 marek (8.368 zł.) — Kapitan pobiera rocznie 4 512 do 6.484 mar. Płaca ta stopniuje się zależnie od rangi oficera, tak, że generał brygady otrzymuje 15 tys. marek (około 31 000 zł.) a generał dywizji 17 860 marek (27 763 zł.) Oprócz tego oficerowie pobierają specjalne dodatki dla rodziny. Dodatki te pobierają nawet po ukończeniu służby wojskowej. Emerytura dowódcy wynosi 35 400 zł. rocznie. Nic więc dziwnego, że za dwanaście lat trwania Reichswehry na emerytury wyznacza się 148.200 000 zł. zaś pensje członków starej armji wynoszą przeszło ćwierć miljarda zł z czego b. kronprinz otrzymuje od republiki 28 000 marek (61 888 zł)

Zanim oficerowi powierzy się dowództwo, musi nauczyć się słuchać. Każdy młodzieniec, który chce zostać oficerem i zostać przyjęty, wybiera sobie pułk, przy którym

chce służyć. Po 15 miesięcznej służbie jako szeregowiec staje do egzaminu. Nie mając wykształcenia średniego musi jako szeregowiec służyć trzy lata. Po zdaniu egzaminu mianowany jest oficerem-aspirantem. Następnie przydzielony jest do szkoły odnośnego rodzaju broni. Słuchaczom tej szkoły jest przez rok, poczem staje do egzaminu oficerskiego, ale chociaż egzamin zda wyróżnienie, nie od razu zostaje oficerem. Decydują o tem czynni oficerowie, którzy głosują, czy kandydat może być przyjęty do korpusu oficerskiego. Jeżeli wynik głosowania jest pomyślny, kandydat zamianowany zostaje oficerem. W ten sposób zawodowi oficerom nada się charakter kasty, do której nie każdego się dopuszcza. Każdy oficer zobowiązuje się służyć 25 lat w Reichswehrze

Specjalny protokół zrównuje poszczególne rangi oficerskie ze stopniami służbowymi urzędników cywilnych. Tak np. dowódca chorągwi równa się staroście powiatowemu, generał brygady prezydentowi policji berlińskiej, generał dywizji równa się posłowi pełnomocnemu, dowódca korpusu podsekretarzowi stanu itd.

Humor

WYTLUMACZYŁ

— Panie komandorze! Dlaczego statki mają przeważnie żeńskie imiona?

— Dla’ego, że statkiem jest bardzo trudno kierować

INTELIGENTNA

— Niech pan doktor zaraz przyjedzie, moja córeczka połknęła igłę

Służąca lekarza: — Pan doktor ma teraz godzinę przyjęć; czy igła jest pani zaraz potrzebna?

Nad żółtą rzeką.

9) POWIEŚĆ

(Wyciąć i zachować.)

W tem z nad białej płaszczyzny wysuwała się główka z dwoma czarnymi jak perłki oczkami które złowrogo błyszcząły.

W ułamku sekundy za głową wynurzyło się długie dziwaczne cielsko zachwiało się na boki nagle skurczyło się a straszliwa głowa wysunęła się naprzód.

Waż jednak ocenił odległość — w tej samej chwili leżał już na całym stole tylko on tkwił w wacie. Przez mgnienie oka leżał tak wyciągnięty!

Gdy wszyscy zdrętwieli z przerażenia zsunął się gębko na podłogę. Znowu podniósł głowę cielsko skrzyknęło się — przygotował się do skoku...

Huk eksplozji zagłuszył wszystkich — przez mgłę niebieskawego dymu spostrzegła Jana węza wijącego się na podłodze bez głowy w drgawkach przedśmiertnych.

— Przekłeta banda djabełska — rzekł Clifford Lynne zdumiony — Kto rzucił tym kamieniem?

ROZDZIAŁ V.

— Jakiś Chińczyk to przyniósł — wyjął szepcząc.

— Chińczyk — krzyknął Clifford Lynne.

Przerwany słuchający wskazał na wielkie okno wychodzące na trawniki.

Clifford Lynne jak sparaliżowany nie mógł przesuwać wzroku przez okno.

Widział przelotem przez wieżę płaszczyznę w dół schodzący potem

znikł za wysokimi kępami krzewów. Przebiegł je z zadziwiającą szybkością.

Ledwie znikł czar przysłał Jana musiała się zająć Letty’ą, która z kurczowo zacisniętymi rękoma ikała i śmiała się. Pod stołem rzucał się konaący wąż. Pokój był pełny białego gęstego i gryzącego dymu.

Na odgłos detonacji wpadła do pokoju Mabel. Spojrzała na podłogę węzą przez ramię spojrzała z siostry na Janę a z Jany na swego przeraźliwie bladego ojca.

— Ten straszny drab chciał zabić Letty — Była okropna ze swoją fałszywie stosowaną wściekłością.

— Milczeć!

Tem ostrem odezwaniem się przerwał Stephen North histeryczny nastrój. Począł nagle być panem domu.

— Milczcie wszystkie razem wy sfikowane dziewczęta! Żadna z was niema tyle rozsądku co Jane!

Letty zateczając się powstała rozglądając się czy ktoś z nią nie współczuje.

— To był prawdziwy wąż.

North spojrział podniecony na wijący się przedmiot i mimo poprzedniej godności przybrał komiczną postać. Ach, wyrzucić to bydlę z pokoju! Ale ostrożnie — pogrzebać! Czy on go zabił, Jane? Nie zauważył by użył pistoletu.

Potrząsnęła głową.

— Też nic nie widziałam. Usłyszałam tylko strzał.

Mr. North wskazał na węza. Służący przyniósł pogrzebacz i chwycił drgającego jeszcze węza za ogon.

— „Przekłeta banda djabełska” rzekł — zauważyła Jana głęboko zamyślona.

Obie dziewczyny spojrzały na ojca.

— Kto to był, ojczu, żebrak? — spytała Letty.

Mr. North potrząsnął głową.

— Clifford Lynne — odparł. Obie osiupiały.

— Ten strach na wróble! — zawołała Letty poruszona do głębi — Ten...! Więc to jest ten człowiek którego ja... my.

North spojrział znacząco na Janę

Stała w otwartym oknie i nakryła dłonią oczy przed promieniami zachodzącego słońca. W tej właśnie chwili wyszedł na trawnik służący trzymając na pogrzebaczu długi podobny do sznura przedmiot.

Clifford Lynne wybiegł z za krzewów. Jego nieprawdopodobnie długa broda rozwiała się na wszystkie strony. Gdy spostrzegł węza przystanął.

— Żółty pysk — rzekł w zamyśleniu — I ten żółty chłopak.

Letty umilkła gdy ten niezwykle czło-wiek wszedł powoli do pokoju z rękoma w kieszeniach.

— Czy zauważono tu w pobliżu jakie Chińczyka? — spytał.

Letty i Mabel odpowiedziały równocześnie. Lecz on zwrócił się do Jany którą ani nie drżała ani też nie okazywała żadnej obawy.

— Chińczycy — i to dwoje naraz? — powiedział domyślnie. — Tak właśnie przypuszczałem. Potem powrócił do stołu i wyjął ze skrzynki watę — Pokład za pokładem.

— Naprawdę — tylko jedna! Co za głupota!

— Wyrzwał powtórnie na ogród zalany słońcem

— Myślałem, że użyją swoje noże. Te hultaje umieją doskonale rzucać nożami. Właśnie rok temu jakiś fajdek chiński zabił w kopalni mego poprzednika, rzuciwszy weń nożem — z odległości ponad sto metrów.

Przytem zwrócił się do Jany, jego głos brzmiał przyjacielsko i ujmująco.

— Czy złapałście mordercę? — spytała

— Według praw panujących w górach złapałmy go i całkiem prosto powiesiliśmy. Dzielny był chłop — lecz miał zbyt duży temperament. A jednym sposobem na takich porwanych kulisów jest strychez.

Wzrok jego padł na Letty którą jego pogląd na temperament uważał za niesłychany. Nawet za barbarzyński. Zauważył jak jej różowe usteczka uśmiechnęły się drwiąco lecz to go wcale nie dotknęło.

Sojusz Polski i Czechosłowacji.

Mysł nie nowa. Posiada w polskiej publicystyce kilkuletnią tradycję, ale z taką otwartością i bezpośredniością nigdy nie była postawiona.

Znana z swej przyjaźni do Polski publicysta „Naszych Listów” V. Czervinka, podkreśla, że wystąpienie ostatnie wyraźnie mówi nie

o zbliżeniu, lecz już bezpośrednio o sojuszu polsko-czechosłowackim, z powołaniem się na motywy polityczne, gospodarcze i militarne.

Agresywność niemiecka, która tak gwałtownie atakuje dzisiaj t. zw. korytarz nad Bałtykiem zdawna słowiański, jutro obróci swój napór na czeską północ i północny zachód, tak umiejętnie ongiś germanizowany. Niemieckie niebezpieczeństwo grozi zarówno polskiemu jak i czeskiemu państwu. Gdyby polski wielki port nowoczesny nad Bałtykiem, dzisiaj już nie jest tylko polskim portem, lecz i czechosłowackim; republika czechosłowacka będzie tam posiadała bardzo rychłą swą własną strefę dla swego eksportu morskowego, którego czeski handel i przemysł przeznaczone na wywóz, tak bardzo potrzebują. Jeśli zaś kto wspomni, że to są „nieziszczone” marzenia, niech tylko wspomni, że żyjemy w XX wieku, i że dzisiaj dorastająca i wchodząca w życie generacja własnymi oczyma oglądała urzeczywistnienie tyłu „nieziszczalnych” snów.

„Wieczór Warszawski” wskazuje na niebezpieczeństwo niemieckie zwrócone na słowiański naród. Jest to dzisiaj zagadnienie najaktualniejsze w Polsce, a z wielką radością stwierdzamy, że argumenty polskie są sympatyczne i w wielkiej części realne. Wolno tylko wyrazić życzenie, żeby takie i im podobne głosy znalazły odzwierciedlenie w opinii politycznej i w szerokich kołach inteligencji, która dotąd była nastrojona, jeśli nie nieprzychylnie, to obojętnie dla idei słowiańskiej współpracy. Z objawów sympatii mogą wyróżnić dalsze podniety dla powołanych koł gospodarczych i politycznych.

Najbardziej jednak znamienne jest wystąpienie „Czeskiego Słowa”, organu narodowych socjalistów, a więc stronnictwa do którego należy minister Benesz. Głos tedy tego pisma może poniekąd być uważany za wyraz nastrojów czynników kierujących dzisiaj polityką zagraniczną republiki czechosłowackiej.

Uwagi „Cz. Słowa” brzmią następująco: Podobne idee, jakkolwiek były nieraz dyskutowane w prasie polskiej, nigdy jednak nie były wysunięte w tak zdecydowanej formie. Niema wątpliwości, że idea sojuszu wywoła liczne komentarze, wyzyskane w różnych kołach rozmaitości. W danej chwili nie chodzi o tę czy inną konkretną możliwość, ile przede wszystkim o to, żeby została znaleziona w końcu podstawa współpracy, dla której Czechosłowacja jest ży, zliwie usposobiona. Nowe wystąpienie miałooby największe znaczenie, gdyby się okazało, że nie byłoby wyrazem przeświadczenia o tym, że wszystko wróciłoby do dawnej kołarzeń. O to przede wszystkim chodzi, gdyż z wystąpienia samego nie się nie stworzy. To trzeba powiedzieć dzisiaj, ale równocześnie możemy zadeklarować szczerą wolę istotnego porozumienia. Polska i przystąpić do meritum rzeczy. Nie znaczy to, żebyśmy nie doceniali znaczenia polskiego wystąpienia, lecz nie chcemy go przeceniać, żeby po kilku tygodniach czy miesiącach nie być znów tam, gdzieśmy byli dotąd.

Zaręcowaliśmy tutaj opinie wpływowych organów opinii czeskiej. Nie posiadają one w entuzjazm, ale zagadnienie sojuszu polsko-czechosłowackiego traktują realnie. Najtrafniej rzecz ujmują V. Czervinka, który rozumie obustronne znaczenie niebezpieczeństwa niemieckiego.

Organ narodowych socjalistów stawia sprawę politycznie. Jego opinia powinna być uważana za najbardziej miarodaną. Chodzi przede wszystkim o wynalezienie wspólnego języka politycznego, którymby się mogły odpowiednio czynniki porozumieć. Czechosłowacja jest gotowa do współpracy z Polską, mo że podjąć rozmowy „o meritum rzeczy”. Jest to deklaracja stawiająca sprawę szczerze i

i otwarcie.

Idea sojuszu polsko-czechosłowackiego jest jedną z konieczności życiowych, które muszą się zrealizować. Nawet wbrew woli niechętnych, bo jest podyktowana nie tylko nastrojami i uczuciami, lecz przede wszystkim warunkami położenia i sytuacji obu państw.

Sojusz Polski i Czechosłowacji, oparty ponadto o Francję, jest najsilniejszą gwarancją pokoju w środkowej Europie. Jest to jeden z tych aksjomatów, których trafność i słuszność potwierdza w całej rozciągłości historia Europy.

Stan urlopu.

Usuwany dziś często z posad urzędnikom i nauczycielom znane są dobrze takie wyrazy, jak: stan nieczynny i stan spoczynku. Pojęcia te jednak nie oznaczają ani bezczynności, ani wypoczynku po pracy. Przy dzisiejszych oskubanych emeryturach urzędnik czy nauczyciel, przeniesiony w stan nieczynny lub w stan spoczynku, musi często dobrze się namęczyć i napracować, aby znaleźć środki do życia swego i swojej rodziny.

Ale obok licznych wypadków licho emerytowanych pracowników państwowych zdarzają się nieraz wypadki, które można nazwać stanem urlopu. O takim wypadku donosi redakcji nasz korespondent z Odelska. Przed paru laty przybyła do Odelska nauczycielka panna J. P. Zaraz na początku swej pracy w pierwszym półroczu roku szkolnego 1930/31 zachorowała i była na urlopie około 2 miesięcy. W roku następnym wyszła zamez za

p. M. N., właściciela dość dużego folwarku człowieka zamożnego i członka Sejmiku powiatowego w Sokółce. Przed ślubem otrzymała urlop, ślub odbył się 16 stycznia, po ślubie zaś została urlopowana jako chora, aż do 1 czerwca. „Kurację” odbywała u siebie w folwarku, zajmując się gospodarstwem. W czerwcu otrzymała dalszy urlop do wakacji, po wakacjach, ledwo się zaczął obecny rok szkolny, znowu korzysta z urlopu. Na miejscu stale urlopowanej pani J. N. w szkole pracuje siła kontraktowa. Wobec tych faktów należy zapytać, czy czasami pani J. N. nie została przeniesiona w stan stałego urlopu, opłacanego ze skarbu państwa. Władze odpowiednie powinny wejrzeć w tę sprawę, gdyż państwo polskie jest za ubogie, aby obok stanu nieczynnego i stanu spoczynku istniał jeszcze choćby w poszczególnych wypadkach płatny stan urlopu.

W pogoni za klientelą.

Konkurencyjne pomysły kupców

Kupcy coraz przemyślniej muszą zabiegać o względy klientów. Nie wystarczy już wysoka jakość towaru, niska cena i uprzejma obsługa; trzeba jeszcze nadprogramowego dodatku, jakiejś przyjemnej atrakcji, podarunku, losu.

U nas wystarczy narazie lusterko, grzebyk, notes, kalendarzyk lub kupony, uprawniające do otrzymania pewnej ilości towaru za darmo.

Zagranicą posunięto się już znacznie dalej.

Berlińskie towarzystwa parcelacyjne, które sprzedają w okolicy ziemie pod lotniska i wille wprowadziły obwożenie zgłaszających się interesantów autami po swoich terenach. Taka jazda nie obowiązuje bynajmniej do zawarcia kontraktu.

Niektóre firmy poszły na całego i dodały do bezpłatnej tury jeszcze przekąski, które

spożywają goście na oglądanych gruntach.

Obecnie największą atrakcją niemieckiej stolicy stanowi wielka hala targowa, otwarta w najlepszej dzielnicy miasta, w której na skinienie klientów czekają cztery eleganckie auta osobowe. Objężdżają one w oznaczonej porze całą okolicę i zwożą panie domu do hali.

Wystarczy kupić cokolwiek, aby otrzymać znaczek, upoważniający do jazdy autem przedsiębiorstwa.

Na każde wezwanie telefoniczne zjawia się też maszyna. Cztery auta pracują bez przerwy cały dzień; ale za to ruch w interesie jest ogromny.

Popierajcie L. O. P. P!

W firmie

EDMUND WASILEWSKI

Poleca się NA SEZON BIEŻĄCY:
najlepsze materiały na ubrania,
sukni, palta, pokrycia futer i
Resztki

z fabr. LEONHARDA i innych

Piotrkowska 152

KRONIKA

Zahiegi przedstawicieli związkowych o zapomogi dla bezrobotnych

PAŹDZIERNIK

7

PIĄTEK

KALENDARZYK

Justyny P.

Pielgrzymka do Częstochowy.

Instytut Akcji Katolickiej organizuje zbiorową pielgrzymkę do Częstochowy. Pielgrzymka ta udaje się do Częstochowy koleją, przy czym koszta przejazdu wynoszą 8 zł. w obie strony.

Odjazd z dworca Łódź—Fabryczna nastąpi w sobotę dnia 8 bm. o godzinie 15,23 powrót zaś z Częstochowy w niedzielę dnia 9 bm. o godzinie 18,48 przy czym przyjazd do Łodzi nastąpi o godzinie 22.49.

Uczestnikom pielgrzymki organizatorzy zapewnią nocleg i utrzymanie.

Nowy

Inspektor Szkolny przy pracy.

W dniu wczorajszym przybył do Łodzi i objął urządowanie mianowany na miejsce zwolnionego na własną prośbę inspektora Władysław Gackiego, nocy Inspektor Szkolny m. Łodzi p. Stanisław Dobrowolski.

Inspektor Dobrowolski poprzednio zajmował stanowisko Inspektora Szkolnego w Warszawie i pracując od kilkunastu lat w szkolnictwie, położył znaczne zasługi na polu podniesienia poziomu nauczania.

Rozprawa między gospodarzem i lokotorką

(a) Na posesji przy ulicy Franciszkańskiej 121 miała miejsce rozprawa między gospodarzem i lokotorką 30 letnią Janiną Sliwkowską.

W wyniku bójki Sliwkowska odniosła okaleczenie klatki piersiowej, brzucha i rąk, zadanych tępym narzędziem.

Ranna opatrzyl lekarz pogotowia. Krewkiego kamienicznika pociągnięto do odpowiedzialności karnej.

POLEPSZENIE W PRZEMYSŁE

W ostatnich dniach uruchomiono szereg większych przedsiębiorstw, ponadto zaś wiele zakładów powiększyło stan zatrudnienia.

Towarzystwo „Saturn” przyjęło 720 robotników do jednej ze swych kopalń „Jawisz”. Huta szkła w Żółkwi uruchomiła nową wannę i przyjęła 240 robotników. Skutkiem uruchomienia huty szklanej w Skierniewicach otrzymało pracę około 200 osób.

Uruchomiono fabrykę mebli giętych w Bondyrzu (Lubelskie), zatrudniając 300 robotników. Fabryka chemiczna p. f. „Dr. Roman May” w Luboniu uruchomiła wszystkie oddziały, wobec czego zatrudnia obecnie około 300 ludzi.

Z głodu

(a) Na ulicy Gdańskiej 14 padła z osłabienia głodu bezrobotna i bezdomna Emilia Cz.

Pogotowie ratunkowe przewiozło chorą do szpitala.

Interwencja w Ministerstwie Opieki Społecznej. Ciężkie położenie bezrobotnych robotników Łodzi Czy udzielona będzie pomoc w okresie zimowym?

W dniu onegdajszym późnym wieczorem powróciła z Warszawy delegacja robotników sezonowych i bezrobotnych włóknarzy m. Łodzi w osobach posła Waszkiewicza, Zuberta, przedstawicieli Zw. Praca, Koźmińskiego Przedstawiciela Zw. Klasowego, i radnego Pawlaka, przedstawicieli Ch D., która przy współdziałaniu przedstawiciela Centralnych Zw Zawodowych p. Chałupy interwenjowała w Ministerstwie Opieki Społecznej.

Delegacja przyjęta została przez wiceministra p. Rożnowskiego, któremu przedłożyła obszerny memoriał, wskazujący na rozpaczliwe położenie szerokiego rzesz bezrobotnych robotników m. Łodzi, a którym w związku ze znowelizowaniem ustawy o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia, grozi głodowa śmierć w okresie zimowym.

W sprawie tej oświadczył p. wiceminister Rożnowski odbędzie się specjalne narady w Ministerstwie Opieki Społecznej i specjalna decyzja wydana zostanie w odnośnym zarządzeniu Ministra Opieki Społecznej.

Po otrzymaniu tych wyjaśnień delegacja w osobach p. Zuberta i radnego Pawlaka udała się jeszcze do zakładu Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych, gdzie poczyniła zabiegi w szeregu spornych sprawach dotyczących udzielania pomocy bezrobotnym pracownikom umysłowym.

Jak nas informują przedstawiciele związków zawodowych, klasowego, Praca i Ch D w dalszym ciągu zabiegać będą u władz wojewódzkich, a w pierwszym rzędzie prosić będą p. Wojewodę Jaszczołta, aby ze swej strony zwrócił również uwagę czynnikom centralnym na ciężkie położenie bezrobotnych robotników sezonowych i aby jak najrychlej wydane zostało rozporządzenie Ministra Pracy uprawniające do zapomóg robotników pracujących na trzy dni w tygodniu i aby w ten sposób odciążyć kryzys niezmiernie dotkliwie dający się już obecnie odczuć, a który w okresie zimowym mógłby spowodować kątą straszną wielu rodzin robotniczych.

Straszny wypadek w fabryce Grinsteina.

W dniu wczorajszym w gmachu fabrycznym należącym do Grinsteina, a mieszczącym się przy Al. Kościuszki 10 miał miejsce straszny wypadek.

W murach tych mieści się kilka fabryk mniejszych zajmujących sale na jednym piętrem w oficynach, lub też gmachu frontowym.

W dniu wczorajszym po opróżnieniu jednej z sal, wprowadzała się nowa firma, która przez swych robotników transportowała krosna tkackie.

Robotnicy przy pomocy windy wznosili krosna na trzecie piętro, gdzie ustawiali je na sali fabrycznej.

Winda służąca dla innych również fabryk niedostatecznie zabezpieczona, w pewnym momencie runęła w dół.

Mianowicie w chwili gdy dwaj robotnicy

19 letni Erich Jerke, zamieszkały przy ulicy Lokatorskiej 6, 20 letni Jan Orłowski po załadunku krosien zjeżdżali windą na dół hamulec odmówił posłuszeństwa i winda całym ciężarem runęła w dół wraz z robotnikami.

Na loskot upadku nadbiegli inni robotnicy. Nieszczęśliwych wydobyto z pod gruzów i wezwano pogotowie ratunkowe, lekarz który rego stwierdził u Jerkego złamanie obu nóg oraz ciężkie obrażenia ciała, Orłowski zaś doznał mniej ciężkich ran.

Obu ranych w stanie ciężkim przewieziono do szpitala okręgowego. Powiadomiono o wypadku władze bezpieczeństwa wdrożyła dochodzenie, celem ustalenia kto ponosi winę spowodowania wypadku i pociągnięcia go do odpowiedzialności karnej.

Gdy matka nie zważa na recepty

(a) W mieszkaniu małżonków Grunbaum przy ul. Franciszkańskiej 40 miała miejsce fatalna pomyłka, która zakończyła się zatruciem 3 miesięczn. synka gospodarzy Mońka Grunbauma.

Matka dając choremu dziecku lekarstwo

przez pomyłkę miał właściwego leku do wewnątrz, dała łyżeczkę lekarstwa trującego. Wezwany lekarz pogotowia przepłukał żołądek maleństwu i pozostawił je na miejscu w stanie osłabionym

Kendetta wykonana na sposób łódzki

(a) Nocy wczorajszej około godziny 1 po północy mieszkańcy domu Nr 53 przy ul. Zielnej (Bałuty) zaalarmowani zostali odgłosem walki, toczącej się na ulicy.

Gdy zaciekawieni po upływie kilku minut wyszli na ulicę znaleźli na chodniku leżącego w kałuży krwi mężczyznę.

Niezwłocznie powiadomiono pogotowie oraz policję. Przybyli funkcjonariusze policji stwierdzili iż rannym jest znany w świecie przestępczym Bałut i wielokrotnie karany za nożownictwo i kradzieże.

Przybyły lekarz stwierdził że Grygiel skiemu zadano 2 głębokie rany w okolicy serca, przyczem wnosił z kierunkiem rany napaśtnicy zamierzał wabić Grygiela.

Rannego po oświadczeniu

nie groźnym przewieziono do szpitala św. Józefa. Grygiel mimo odzyskania przytomności nie ujawnił nazwisk sprawców napaści, co wskazuje, iż byli to jego koledzy, którzy rywalizując z nim w ten swoisty sposób wykazali swą przewagę.

Dochodzenie za sprawcami tajemniczego napadu prowadzi policja w energicznym tempie.

Reklama to potęga.

Widowiska

—:—

TEATRY:

TEATR MIEJSKI I—

JAR — Rip-Top

CYRULIK — Publiczność na scenie — rewja

w 20 obrazach dwa przedstawienia 7,30 i 9,45

MELODRAM — Mąż z grzeczności

KINA

CASINO — Pogromcy przestworzy

CAPITOL: — Precz z miłością

PAN — Cham

CORSO: Buffalo Bill

CZARY — Trader Horn

GRAND-KINO — Niech żyje wolność

LUNA — Braterstwo ludów

LUDOWY — Żegnaj, Mascote

BAJKA — Spóźniony Romans

OŚWIATOWY — Dla dorosłych: Na Sybir

— dla młodzieży: Wyspa zatop. sk

PALACE — Moskwa bez maski

MIMOZA — Legion ulicy

RAKIETA: — Zew ziemi

PRZEDWIOSNIE — Purpurowa gondola

RESURSA — Romanse cygańskie

SPLENDID: — Człowiek, którego zabiłem

ADRIA — Klejnoty miłości

METRO — „ „ „

Dyrekcje kin są prośzone aby we własnym interesie zawiadomiły z wczasu redakcję o zmianie programu.

Szanse na papiery!

WARSZAWA, 6 października 1932 r.
Waluity: Dolar St Zjednoczonych 8,88,5

Dewizy:	Gdańsk	173,70
	Belgia	123,83
	Holandja	358,45
	Londyn	30,82
	Nowy Jork	8,917
	Paryż	34,95,5
	Praga	26,42
	Szwajcaria	172,03
	Włochy	45,80
	Czerwoniec	4,40

Obroty dewizami małe — tendencja
mocniejsza — Dolar w obrotach pozagieldo-
wych — 8,91,25 — — Rubel zło-
ty 4,59,25 — W obrotach prywatnych: rubel
srebrny 1,45, 100 kopiejek bilonu srebrnego
0,63 Dewiza na Berlin w obrotach międzyban-
kowych 212,00 Gram czystego złota 5,9244

Papiery procentowe:

7 proc. poz. stabilizacyjna	53,38
4 proc. poz. inwestycyjna serjowa	106,50
4 proc. poz. inwestycyjną	96,75
5 proc. poz. konwersyjna	41,00
6 proc. poz. dolarowa	55,00
8 proc. L.Z. Banku Gosp. Krajow.	94,00
10 proc. poz. kolejowa	100,00 (w proc.)
5 proc. poz. kolejowa konwersacyjna	37,00
8 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow.	94,00
7 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow.	83,25
8 proc. oblig. Banku Gosp. kraj.	94,00
7 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj.	83,25
8 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj.	94,00 (wpr.)
8 proc. L. Z. Banku Rolnego	94,00
7 proc. L. Z. Banku Rolnego	83,25
6 proc. L. Z. m. Warszawy	49,75
8 proc. L. Z. m. Warszawy	59,00
8 proc. L. Z. m. Łodzi	55,75
10 proc. m Radomia	56,00
8 proc. L. Z. Kielc	53,00
8 proc. m Piotrkowa	56,15
4 1/2 proc. L.Z. ziemskie	38,25

Akcje:

Bank Polski	89,50
Lilipop	13,30
Starachowice	9,25

Dla pożyczek pastwowych tendencja

mocniejsza. Tendencja dla listów zastawowych
mocniejsza. Obroty małe.

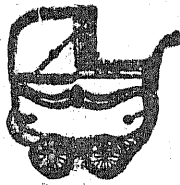
Przez radjo

Łódź, 7 października 1932r.

11,58	Sygnal czasu
12,05	Program na dzień bieżący
12,40	Urzędowy kom. P.M.
12,10	Przegląd prasy polskiej
12,20	Płyty gramofon.
13,55	Kronika harcerska
14,25	Komun. gospodarczy
16,00	DIALOG dla dzieci starszych p. t. „Coy” słysz też o sztucznych człowiek u
16,35	Komun dla żegluga i rybaków
16,40	„Ziemia Krośnieńska”
17,00	Audycja dla nauczycieli muzyki
18,00	Muzyka taneczna
18,55	Rozmaitości
19,20	Skrzynka rolnicza
19,45	Pras. Dz. Radjowy
19,55	Program na dz. nast
20,00	Recital skrzypcowy
21,50	Dodatek do Pr. Dz. R.
22,00	Na widnokręgu
22,40	Odczyt w jęz. francuskim
23,00	Muzyka taneczna z Warszawy

KUPOJCIE Z I-go ŹRÓDŁA

WIELKI WYBOR



Wózków
dziecinnych

Materaców
sprężynowych „PATENT”

Łóżek
metalowych

Wyżymaczek
amerykańskich.

nabyć można w FABRYCZNYM SKŁADZIE
„DOBROPOL”
Łódź, Piotrkowska 73, telefon 158-61,
w podwórzu.

MŁODY muzyk udziela lek-
cji na pianinie metodą wła-
sna, skróconą. Lekcja 1 zło-
ty Ul. Główna 40 mieszka-
nia 15.

ZAGINEŁA książeczka o-
szczędnościowa Banku Gos-
podarstwa Krajowego od-
dział Łódzki Nr. 10965 Hin-
dy Rabinowicz. Książeczkę
unieważniam.

SPRZEDAM posesję — po
średnicy pożądani. Błońska
13 przy Kątnej.

SKLEP
Kazimierz Zielonko
Al. Kościuszki 37.
poleca: pończochy jedwab-
ne, fildecos skarpetki me-
zochy dziecięce
reformy, rekawiczki wełnia-
ne swetry i pończochy. Ce-
na bardzo przystępna o-
raz przyjmuje pończochy
do reperacji.

PENSJONAT

„USTRONIE”

W PORONINIE
pod Zakopanem
Tatrzańska 31.

czynny cały rok, poleca po
cenaach przystępnych poko-
je wraz z całodziennem u-
trzymaniem i usługą.

Dr.

H. Rejzypowski

spec. choroby płucne
Ewangelicka 1, tel. 166-90
godziny przyjęć od 3-4 i od 7-8

powrócił.

POTRZEBNE 3-pokojowe
mieszkanie w centrum mia-
sta bez odstępnego — Te-
lefon 193-23.

UŻYWANE MOTO CYKLE

„ARIEL” I INNE STALE
NA SKŁADZIE
obecnie kilka wyjątkowych
okazyj

ARIEL I MOTOCYKLE PRZEDSTAWICIELSTWO
ALFONS MEISTER ŁÓDŹ, UL. PIOTRKOWSKA 158, TELEFON 190-55.

KOMUNIKAT.

Wobec tego, że niektóre składy, prowadząc węgiel opałowy różnych
kopaliń sprzedają takowy za znany ze swej wysokiej jakości węgiel Warsz. Tow.
Kopaliń:

„KAZIMIERZ” — „JULJUSZ”

komunikujemy, iż jesteśmy jedynymi odbiorcami wyżej wymienionych kopaliń
dla wozowej sprzedaży z bocznic przy stacji Łódź-Fabryczna i, że zobowiąza-
liśmy się na składy nasze węgla opałowego z innych kopaliń nie sprowadzać.
Firmy posługujące się nieprawnie nazwą wyżej wspomnianych ko-
paliń, będą ściągane sądownie.

Składy opałowe:
tel. 147-60.

ABRAMOWICZ I WODZIŚLAWSKI
Kilińskiego 65

Bocznicę kol.
tel. 147-60.

KINOTEATR

RESURSA

ul. Kilińskiego 123.

Od wtorku 4 do dn. 10 października rb. przepiękne arcydzieło dźwiękowe p. t.

ROMANSE CYGANSKIE.

Nast. progr.

Kobieta i szpieg

Początek seansów: w soboty, niedziele i święta o 9
3 popoł. w dnie powszednie od godziny 5-ej popoł.

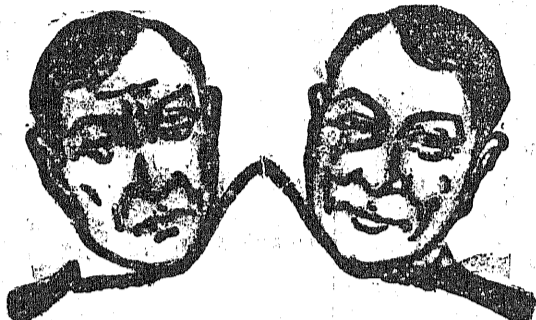
Aparatura dźwiękowa „PHILIPSA”

W rolach głównych:
Brygida Kaelm i J. Schildkraut
oraz światowej sławy orkiestra cygańska pod batutą Koppa.

UWAGA. Na pierwszy seans wszystkie
miejsca po 49 groszy.



Dziś i dni następnych
„ZEW ZIEMI”
W rol. główn.: **Leda Gloria i Sandro Salvini**
Początek seansów codz. o 4 pp. w sob. o 2-jej pp. niedziele i święta o godz. 12-jej w południe.



Wpierw

Teraz

Prawdziwym ukojeniem dla cierpiących na nerwy

jest moja broszurka, niedawno wydana. W książeczce tej omówione są liczne, długoletnie doświadczenia w sprawie przyczyn, powstania oraz leczenia cierpienia nerwowych. Tę ewangelję zdrowia wysyłam **zupełnie bezpłatnie**

każdemu kto napisze do mnie pod niżej wskazanym adresem.

Tysiące podziękowań najlepiej świadczą, jak cennymi i skutecznymi są zawarte w tej broszurce skrzętne, sumenne doświadczenia dla dobra cierpiącej ludzkości. Każdy, kto należy do

licznego zastępu chorych na nerwy

każdy, kto cierpi na roztrąnienie, obawę przestrzeni, osłabienie pamięciowe, nerwowy ból głowy, bezsenność, zaburzenia żołądka, przewrażliwienie, bóle w stawach, ogólne lub częściowe osłabienie ciała lub też na inne liczne objawy, ten

powinien sobie sprowadzić moją kojącą książeczkę.

Kto ją uważnie przeczyta, ten zdobędzie uspakajające przesvědzenie oraz pewność, iż do zdrowia i radości życia prowadzi prosta droga. Nie zwlekajcie, lecz napiszcie jeszcze dzisiaj!

**ERNEST PASTERNAK, Berlin S. O. Michaelkirchplatz Nr. 13
Oddział 948**

NOWO - OTWORZONY KONCEJONOWANY
DOM HANDLOWY
KOMISOWY **„OKAZJA”**
PRZEJAZD № 8.

PRZYJMUJE do komisowej sprzedaży garderobę i obuwie tylko nowe, wszelkie futra, wyroby ze złota i srebra, platery, brzozy, drogie kamienie, brylanty, wszelką biżuterię, zegarki, obrazy, dywany, żyrandole, różne antyki, pianina, fortepiany, instrumenty muzyczne, maszyny do szycia i pisania, rowery, motocykle, samochody i różne towary.

Otrzymałiśmy **DO SPRZEDAŻY** najmodniejsze palta i jesionki damskie i męskie, garnitury i ubrania uczniowskie. Wielki wybór modnych pończoch jedwabnych. Duży wybór obuwia.

KONSUM
PRZY WIDZEWSKIEJ MANUFABTURZE S.A.

ROKICIŃSKA 54 Dojazd Tramwajami 10116

POLECA:

bieliznę damską
bieliznę męską
bieliznę dziecienną
bieliznę pościelową

Wyłączna sprzedaż towarów Polecamy towary mark

Widzewskich, Brak,

DK

sekunda i resztek.

o nieznaney dotąd najwyższej jakości

Motory elektryczne

używane okazjynie do sprzedania
od 1 do 100 Kw.

Przedz. Inz. Elektro-Mech.
MAURYCY RAK
Zawadzka 12, telefon 214-11.

Dr.
SMOLENSKI
powrócił

Choroby wewnętrzne i nerwowe

ul. ANDRZEJA Nr. 5
godz. przyjęć 9—10 rano i 5^{1/2}—7 pp

SAMOCOD Fiat półciężarowy kryty na chodzie okazjynie do sprzedania Sienkiewicza 34 m 53

Szewcy.

Najtaniej nabyć skóry w każdej ilości

w Spółce Szewców

PIOTRKOWSKA 79, —: AL. KOŚCIUSZKI 22
Telefon 158-38

pełniać. detalicznie sprzed. zółwek trwlych na wodę

KURSY HANDLOWE
I. MANTINBANDA

W Ł O D Z I, UL. PRZEJAZD № 12, — TEL. 157-90.

Wykłady w Kursach Rocznych i Półrocznych rozpoczyna się 5 września 1932 r. o godz. 7 wieczór ogólną zbiórką wszystkich grup. Na Kursach Rocznych wykładane są: księgowość pojedyncza, podwójna i amerykańska, arytmetyka handlowa, korespondencja polska, (za oddzielną dopłatą korespondencja niemiecka) nauka o handlu, prawoznawstwo, ekonomja polityczna, stenografia kaligrafja i nauka pisania na maszynie.

Zapisy przyjmuje i bliższych informacji udziela kancelarja kursów codziennie od 11—1 pp. i od 4—8 w. Kierownik kursów:

I. MANTINBAND

Otaszajcie się w Prądzie

Wydawca B. Kowalski.

Redakcja w Łodzi T. Czajewskiego w Łodzi Al. Kościuszki 41